

# rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

2 LIPCA 1972 R.

Dialog  
polsko-amerykański ●  
Szanujmy  
ludzkie tajemnice ●  
Pamięci „Leśnych” ●

CENA 2 ZŁ.

ROZESŁANIE APOSTOŁÓW (środkowa część ołtarza) z Mikuszowic ok. 1470 r.



z I-go listu  
św. Pawła  
Apostoła  
do Rzymian  
6, 3 — 11

VI Niedz. po Zesłaniu  
Ducha Św.

Bracia! 3. Czy nie wiecie, że (my) wszyscy, którzy zostaliśmy zanurzeni (ochrzczeni) w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy zanurzeni? 4. Przez chrzest pogrzebani więc zostaliśmy wspólnie z nim w śmierć, abyśmy i my chodzili w nowości życia tak, jak Chrystus powstał z martwych przez chwałę Ojca. 5. Jeśli bowiem zrosiliśmy się w jedno z obrazem śmierci Jego, to i (zrosiliśmy się w jedno z obrazem) zmartwychwstania. 6. To (my) wiemy, że nasz stary człowiek został współukrzyżowany, aby zniszczone zostało ciało grzechu, byśmy nie służyli znowu grzechowi. 7. Kto zaś umarł, (ten) uniewinniony został z grzechu. 8. Jeśli zatem umarliśmy z Chrystusem, (to) wierzymy, że i żyć z nim będziemy. 9. Wiemy, że Chrystus, powstawszy (raz) z martwych, absolutnie (już) nie umiera, (że) śmierć absolutnie nie panuje nad nim. 10. Naturalnie, ponosząc śmierć, ponosił ją dla grzechu raz na zawsze; żyjąc zaś, — żyje dla Boga. 11. Tak samo i wy sądźcie o sobie, że umarliście faktycznie dla grzechu, żyjąc zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie.

## Ewangelia

wg  
św. Marka  
8, 1 — 10

1. W dniach tych (przybyła znowu liczna rzesza, a gdy nie miała co jeść, przywoławszy (Jezus) uczniów rzekł im: 2. Współczujcie tej rzeszy, ponieważ już trzy dni trwa ze mną i nie ma co jeść. 3. A jeśli rozpuszczę tych (ludzi) głodnych do ich domów, ustana w drodze; a (przecież) niektórzy z nich przyszedli z daleka. 4. I odpowiedzieli (Jezusowi) uczniowie Jego: Jakże ktoś może nakarmić tych (ludzi) chlebem, tutaj — na pustkowiu? 5. A (Jezus) zapytał ich: Ile macie chlebów? (Uczniowie) zaś rzekli: Siedem. 6. I polecił rzeszy usiąść na ziemi. I wzięwszy (te) siedem chlebów, (odmówił) dziękczynienie, połamał (je) i podał uczniom swoim, aby podawali, i podawali rzeszy. 7. Mieli też (uczniowie) nieco rybek; i te pobłogosławiwszy, polecił, aby i te (rybki) podały (rzeszy), 8. (która) jadła i nasycała się, a (uczniowie) zebrali siedem koszyków resztek (chleba), które zżywały. 9. A tych (co jedli), było około czterech tysięcy. I rozpuscił ich. 10. Wkrótce też wsiadł do łodzi z uczniami swoimi i udał się w okolice Dalmanuty.

## MIESZKAŃCY NAZARETU WYRZUCAJĄ JEZUSA

„Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Perwali się, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedł pośród nich i udał się dalej” (Lk. 4, 28—30).



## KOMENTARZ DO LEKCJI MSZALNEJ 6, 3 — 11

Lekcje mszalne kilku najbliższych niedziel, z dzisiejszą włącznie, zaczerpnięte zostały z listów św. Pawła Ap., tzn. z listu do Rzymian i z 1-go do Koryntian. Są to listy apostołskie, które bez reszty służyły Apostołowi w dziele głoszenia Ewangelii. Św. Paweł nie miał pisarskich ambicji; nie sądził nawet, że jego pisma przetrwają wieki i będą służyć wielu, wielu pokoleniom. W listach swych Apostoł Narodów rozwiązywał konkretne problemy, zagadnienia, a przede wszystkim głosił Ewangelię i torował jej drogę do serc ludzkich. Starał się w listach umacniać wiernych mocą swej wiary i miłości, pokrzepiał tych, którym wypadło żyć wśród morza wrogiego i obyczajowo nie do akceptacji otoczenia. Listy adresował do tych, którym nie mógł w danej chwili pomóc osobiście, ponieważ inne zadania trzymały Apostoła w oddaleniu.

Takie zadania spełnia również list do Rzymian, czyli do Kościoła lokalnego w Rzymie, złożonego z Żydów i pogan, ale nieugruntowanego jeszcze w Ewangelii. Lekcja dzisiejsza wyjęta jest z tej części listu, która zajmuje się podstawami fundamentami chrześcijańskiego życia. Streścić Lekcję dzisiejszą można tak: przez chrzest Chrzęścianie umarli wraz z Chrystusem i zmartwychwstali do nowego życia.

„Czy nie wiecie, że (my) wszyscy, którzy zostaliśmy zanurzeni (ochrzczeni) w Chrystusa Jezusa, w śmierć Jego zostaliśmy zanurzeni?” — Słowa te znaczą, że przez chrzest zostaliśmy wyjęci ze świata i zanurzeni w Chrystusie. Ochrzczony znalazł się w nowym stosunku do Chrystusa, a szczególnie do Jego śmierci. Naturalnie, odpuszczenie grzechów wypływa ze śmierci Chrystusa, co dokonuje się przez chrzest, ale nie o to tu chodzi. Chrzest wzbudza w ochrzczonego nowe życie, a życie to wypływa ze śmierci Chrystusa.

Stwierdza to wiersz następny: „Przez chrzest pogrzebani więc zostaliśmy wspólnie z nim w śmierć”. — Jest to wyrażenie bardzo mocne i oznacza zakończenie dotychczasowego życia w grzechu, ponieważ śmierć została pokonana śmiercią i Zmartwychwstaniem Chrystusa. Wierni zostali ochrzczeni w imię Chrystusa, dlatego w Jego zwycięstwie nad grzechem i śmiercią. „Abyśmy i my chodzili w nowości życia tak, jak Chrystus powstał z martwych przez chwałę Ojca”. — Wypowiedziana tu została istotna myśl św. Pawła. Po dokonaniu odkupienia

rodzaju ludzkiego życie w grzechu jest czymś anormalnym, podczas gdy normalnym stanem jest chodzenie w „nowości życia”.

„Jeśli bowiem zrosiliśmy się w jedno z obrazem śmierci Jego, to i (zrosiliśmy się w jedno z obrazem) zmartwychwstania”.

Śmierć Chrystusa jest już nie tylko obrazem, bo Chrystus ukrzyżowany faktycznie już nie istnieje, należy już do historii istnieje natomiast Chrystus Zmartwychwstały (Uwielbiony). Realnie zjednoczeni jesteśmy z Chrystusem Uwielbionym, taka jest bowiem konsekwencja zroszenia się z „Obrazem śmierci Jego”: „to i (zrosiliśmy się w jedno z obrazem) zmartwychwstania” — podstawą zjednoczenia się z Chrystusem jest udział w Jego życiu, jakie ma On ze Zmartwychwstania.

„To (my) wiemy, że nasz stary człowiek został współukrzyżowany” — Apostoł odwołuje się tu do wiedzy czytelników, aby uzasadnić to, co powiedział wyżej. W chrzcie umiera „stary człowiek”, człowiek grzechu, a na jego miejsce rodzi się „nowy człowiek”, bo przez chrzest dokonano się rzeczywiste odrodzenie człowieka. Inaczej mówiąc, przez chrzest znaleźliśmy się w realnej wspólnoty ze Zmartwychwstałym (Chrystusem). Stary człowiek został współukrzyżowany z Chrystusem, „aby zniszczone zostało ciało grzechu” — „Ciało grzechu” oznacza tu dotkniętą grzechem Adama naturę ludzką, która skłonna jest do grzechu i podlega śmierci. Śmierć Chrystusa była okupem, ceną za ludzkie grzechy i oznaczała koniec życia, podporządkowanego grzechowi. Nie może już być mowy o powrocie do starego, grzesznego życia u człowieka ochrzczonego. „Żyjąc zaś — żyje dla Boga”. — Chrystus Pan zawsze żył w zjednoczeniu z Ojcem. Jego życie również przed śmiercią poświęcone było Bogu. Jednakże po Zmartwychwstaniu Chrystus ma inny sposób egzystowania, inną formę swego życia. Dotąd związany był z grzesznikami, chociaż sam grzechu nie popełnił. Teraz zaś wolny jest od wszelkich ograniczeń, dlatego żyje wyłącznie dla Boga, tzn. żyje w nieograniczonej niczym wspólnoty z Bogiem-Ojcem, w Jego chwale.

W tym sensie należy też rozumieć wiersz ostatni naszej Lekcji: „Tak samo i wy sądźcie o sobie, że umarliście faktycznie dla grzechu, żyjąc zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie”. — Z grzechem trzeba faktycznie i skutecznie skończyć, a żyć dla Boga w Chrystusie, tzn. w lasce wysłużonej przez Chrystusa, brać udział w Jego życiu.

KS. K. PIKULSKI

**SRK WZYWA**

**DO LIKWIDOWANIA**

**INWESTYCJI**

**W AFRYCE**

**POŁUDNIOWEJ**

Komisja Programu Zwalczenia Rasizmu działająca przy Światowej Radzie Kościołów wystąpiła z apelem zlikwidowania wszystkich inwestycji zagranicznych w Afryce Południowej. Odpowiednie propozycje w tej sprawie Komisja przedstawi Komitetowi Naczelnemu SRK, który w sierpniu br. obradować będzie w Utrechcie.

Zdaniem Komisji, przyjęcie tych propozycji byłoby dalszym krokiem w realizacji koncepcji IV Zgromadzenia Ogólnego, SRK, które w 1968 r. obradowało w Uppsali. Postawiono wówczas wniosek, że „należy zlikwidować wszystkie inwestycje, które utrwalają konflikt rasowy”.

Komisja stwierdziła, że niektóre Kościoły i towarzystwa misyjne, aczkolwiek popierają ruchy wyzwolenicze i uchodźców politycznych, to jednak tolerują imperialistyczne i rasistowskie akcje.

**KOŚCIELNY**

**PROGRAM**

**W SPRAWIE**

**ROZWOJU**

**EKONOMICZNEGO**

Czołowi przedstawiciele różnych Kościołów i grup kościelnych, obecni na III Konferencji ONZ w Sprawie Handlu i Rozwoju, wśród nich sekretarz generalny SRK, dr E. C. Blake, przedłożyli delegatom wspólny program złożony z dziesięciu punktów. Celem programu jest przewyższenie przepaści, istniejącej między bogatymi i biednymi krajami.

Program kościelny domaga się m. in. skutecznego i równouprawnionego udziału krajów rozwijających się w reformie międzynarodowego systemu walutowego. Jego autorzy wzywają wszystkie kraje uprzemysłowione, by przeznaczyły 0,7 procent swego dochodu narodowego na pomoc dla krajów Trzeciego Świata.

Poza dr Blake, program kościelny podpisali m. in. przedstawiciele Kościołów protestanckich i rzymskokatolickiego z Kanady, Ekumenicznej Rady Kościołów Holandii, Brytyjskiej Rady Kościołów

i różnych grup kościelnych z wielu krajów.

**POMOC**

**KOŚCIELNA**

**DLA POWRACAJĄCYCH**

**UCHODźCÓW**

**SUDAŃSKICH**

Sekretariat generalny Ogólnoafrykańskiej Konferencji Kościołów, którym kieruje angikański teolog Burgess Carr, uzyskał niedawno pełną kompetencję administrowania ekumenicznym programem dla uchodźców afrykańskich. Decyzję w tej sprawie podjęto na posiedzeniu Komitetu do Spraw Uchodźców Ogólnoafrykańskiej Konferencji Kościołów w Nairobi (Kenia), w którym uczestniczyli też przedstawiciele Światowej Rady Kościołów i różnych kościelnych organizacji pomocy z wielu krajów.

Punktem ciężkości kościelnej pomocy dla uchodźców w Afryce jest aktualnie program ponownego osiedlenia 200 000 południowych Sudańczyków, którzy uprzednio wyemigrowali do Ugandy, Burundi i Zaire.

**WŁADZE**

**TURECKIE**

**ODMÓWIŁY**

**WJAZDU**

**PATRIARSZE**

**PIMENOWI**

Władze tureckie odmówiły wjazdu do kraju patriarsze Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego — Pimenowi. Z podobną odmową spotkał się grecko-prawosławny metropolita Chryzostom, rezydujący w Wiedniu. Władze tureckie podały do wiadomości, iż nie życzą sobie przyjazdu do Turcji żadnych osobistości prawosławnych.

Podczas swojej podróży na Bliski Wschód, patriarcha Pimen pragnął odwiedzić Patriarchat ekumeniczny w Konstantynopolu i złożyć wizytę patriarsze Atenagorasowi, honorowemu zwierzchnikowi prawosławia.

**PATRIARCHA**

**JUSTYNIAN**

**O ZJEDNOCZENIU**

**CHRZEŚCJAN**

Patriarcha Justynian, zwierzchnik Rumuńskiego Kościoła Prawosławnego, przebywający w Belgii na zapro-

szczeniu ks. kard. L. Suenensa, oświadczył podczas konferencji prasowej w Brukseli, że proces zjednoczenia chrześcijan musi przebiegać w klimacie szacunku dla różnorodności poszczególnych Kościołów oraz że wszystkie Kościoły mogą uczestniczyć w ruchu ekumenicznym na zasadzie równości i nieingerowania w sprawy wewnętrzne innych wspólnot kościelnych.

**POPRAWA**

**STANU ZDROWIA**

**METROPOLITY**

**NIKODEMA**

Metropolita Leningradu i Ładogi — Nikodem, prezydent Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, przeszedł w marcu br. zawał serca. Ks. Paweł Sokołowski z Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego oświadczył niedawno podczas pobytu w NRF przedstawicielowi „Ewangelickiej Służby Prasowej”, że stan zdrowia metropolity Nikodema uległ poważnej poprawie.

**ANGLIKANIE**

**NOWEJ ZELANDII**

**PRZECIW**

**ORDYNACJI**

**KOBIET**

Synod generalny Kościoła Anglikańskiego Nowej Zelandii odrzucił nieznaczną większością głosów wniosek w sprawie dopuszczenia kobiet do stanu duchownego. Wniosek był popierany przez większość świeckich członków Synodu. Do jego odrzucenia



Słynne „favelas” — dzielnica nędzy w Rio de Janeiro.

Policia brutalnie rozpędza manifestację studentów, protestujących w Rio przeciwko urzyskowi i niesprawiedliwości społecznej.



przyczynili się duchowni członkowie Synodu.

**DR POTTER**

**O AKTUALNEJ**

**SYTUACJI**

**ŚWIATOWEJ**

**RADY KOŚCIOŁÓW**

Dr Philip A. Potter, zastępca sekretarza generalnego Światowej Rady Kościołów i przewodniczący Komisji Misyj Światowej i Ewangelizacji SRK, oświadczył niedawno w wywiadzie prasowym, że Radzie grozi aktualnie niebezpieczeństwo oddalenia się od większości Kościołów członkowskich. Problemem tym będzie się musiał zająć Komitet Naczelny SRK, który w sierpniu br. zbierze się w Utrechcie.

Zdaniem dra Pottera, aktualny kryzys wynika z niechęci Kościołów do popierania Światowej Rady Kościołów w jej dążeniach do uporania się z radykalnymi problemami. Chodzi tu o takie problemy, jak rewolucja, przemoc i bierny opór, dyskryminacja rasowa i rozwój ekonomiczny.

Dr Potter rozprawia się jednocześnie z poglądem, jakoby z Światowej Rady Kościołów mógł powstać „super-Kościół”. Jej jedyny autorytet polega na tym, „co wspólnie mówimy i czynimy”. Rada musi aktualnie znaleźć nowe drogi: „Nie należy tylko organizować konferencji i posiedzenia na płaszczyźnie międzynarodowej i produkować dokumenty”, lecz także szukać nowych metod pracy.

Dr Potter jest Murzynem pochodzącym z Jamajki. Przed rozpoczęciem pracy w Światowej Radzie Kościołów pracował jako duchowny metodystyczny oraz był przewodniczącym Światowego Związku Studentów Chrześcijańskich. Wielu widzi w nim przyszłego sekretarza generalnego SRK.

## KRAJ



W poszukiwaniu 20 miliardów. Dolnośląskie zakłady Przemysłu Lniarskiego „Orzeł” w Mysłakowicach, specjalizujące się w produkcji tkanin dekoracyjnych, pościelowych oraz taksu, wykonują w tym roku ponad plan przeszło 410.000 m bież. tkanin.

W ostatnich dniach maja hr. zakończył się w Warszawie VI Krajowy Walny Zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Zjazd omówił osiągnięcia, potrzeby i plany pracy TPD w najbliższych latach. W podjętej uchwale VI Zjazd TPD wyznacza kierunki działania Towarzystwa na lata 1972—1975. Należy do nich m. in. dalsze rozszerzenie sieci dziecięcych oraz ognisk przedszkolnych, a także organizowanie i prowadzenie świetlic środowiskowych, placów gier i zabaw. Wzmocniona zostanie troska TPD o zdrowie fizyczne i moralne dzieci.

W maju hr. obradowała w Warszawie XXIV Sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk — najwyższej instytucji naukowej w kraju. Zasadniczym punktem porządku obrad było omówienie programu działalności PAN na okres kadencji jej władz w latach 1972—1974. Za główne zadanie PAN uznano rozbudowywanie i stymulację działalności naukowej we wszystkich dyscyplinach, wszystkich ośrodkach naukowych i wszystkich uczonych.

Biuro Polityczne KC PZPR rozpatrzyła zadania i koncepcje działania nowo powołanego Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych. Głównym zadaniem tego resortu ma być racjonalna gospodarka zasobami ludzkimi oraz ujęte kompleksowo, programowanie i rozwiązywanie podstawowych problemów pracy i warunków bytu ludności. Sprawy te zajmują niezwykle ważne miejsce w wieloletnim programie społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju, uchwalonym przez VI Zjazd PZPR.

Po raz dziewiąty 460 tys. pracowników przemysłu chemicznego oraz ceramicznego, szklarskiego i papierniczego obchodzili 4 czerwca hr. święte doroczne święto — „Dzień Chemika”. Centralne uroczystości z okazji tego święta, obchodzonego w tym roku pod hasłem „Chemia w służbie gospodarki narodowej” odbyły się 3 czerwca hr. w Zakładach Włókien Sztucznych „Stilon” w Gorzowie Wielkopolskim.

## ŚWIAT

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na posiedzeniu w dniu 31 maja hr. ratyfikowało układ radziecko-zachodniemiecki z 12 sierpnia 1970 r. W toku dyskusji nad układem przewodniczący Rady Najwyższej N. Podgorny podkreślił m.in., że centralne miejsce w Układzie Moskiewskim zajmują postanowienia dotyczące kwestii terytorialnej. Układ kategorycznie potwierdza nienaruszalność zarówno obecnie jak i w przeszłości granice wszystkich państw europejskich, w tym zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie oraz granicy między NRF i NRD.



Opublikowane przez Agencję TASS zdjęcie Marsa wykonane przez radziecką stację MARS-3 z odległości około 50.000 km od planety.

Zgodnie z zapowiedzią w dniu 3 czerwca hr. nastąpiło podpisanie w Berlinie Zachodnim czterostronnego porozumienia dotyczącego tej części miasta. Aktu podpisania dokumentu dokonali ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, Francji, Wielkiej Brytanii oraz sekretarz stanu USA. Protokół końcowy porozumienia stwierdza, że z dniem jego podpisania wchodzi w życie całe porozumienie czterostronne wraz z uzupełniającymi porozumieniami, zawartymi między NRD i NRF oraz między NRD a Senatem Berlina Zachodniego.

W dniu 3 czerwca hr. odbyła się w Bonn wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Federalną oraz między Polską a NRF. Ze strony polskiej w uroczystości tej wziął udział wiceminister Spraw Zagranicznych PRL — Józef Czyrek. W oświadczeniu złożonym w czasie tej uroczystości wiceminister Czyrek oświadczył m.in., że w układzie zostało wyrażone zgodne przeświadczenie stron co do tego, że nienaruszalność granic, poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach jest podstawowym warunkiem pokoju.

Radziecko-amerykańskie porozumienie o współpracy w kosmosie, podpisane w czasie wizyty prezydenta Nixona w Moskwie, przewiduje połączenie w 1975 r. w kosmosie pojazdów „Apollo” i „Sojuz”. Oba pojazdy będą przez dzień lub dwa krążyć po orbicie Ziemi. W czasie eksperymentu nastąpi na pewien czas wymiana załóg. Następnie pojazdy odłączą i i powrócą na Ziemię. To historyczne spotkanie radzieckich i amerykańskich astronautów w kosmosie traktowane jest jako pierwszy krok w kierunku eksploatacji Księżyca i zdobycia Marsa. Planowany eksperyment wymaga rozwiązania wielu trudnych problemów technicznych. Rozpoczęto już przygotowania do radziecko-amerykańskiego rendezvous w Kosmosie.

Agencje i prasa światowa szeroko relacjonowały dwudniową wizytę (31 maja i 1 czerwca 1972 r.) Prezydenta USA Richarda Nixona w Warszawie. Efektem przeprowadzonego dialogu między USA i polskimi przywódcami jest „Komunikat polsko-amerykański”, w którym odnotowano, że przeprowadzone rozmowy były szczere, rzeczowe i konstruktywne i objęły problemy międzynarodowe, interesujące obydwie kraje, jak też sprawy stosunków dwustronnych. W rozmowach i komunikacie na tematy spraw międzynarodowych wiele uwagi poświęcono problemom bezpieczeństwa europejskiego, zaś w sprawach stosunków dwustronnych obie strony podkreśliły potrzebę i szersze możliwości w zacieśnieniu współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej oraz wymiany handlowej i kulturalnej.

Na zakończenie wizyty Prezydent USA zaprosił do złożenia wizyty w Stanach Zjednoczonych przywódców polskich: Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza.

Była to wizyta Prezydenta USA w Polsce historyczna w sensie przelomu w dotychczasowych stosunkach między Wschodem i Zachodem. Podkreślił to sam prezydent w przemówieniu powitalnym na lotnisku Okęcie: „Obecnie w tym właśnie momencie, po raz pierwszy w wieloletniej historii przyjacielskich stosunków między naszymi oboma krajami prezydent Stanów Zjednoczonych staje na polskiej ziemi”.

Podstawowe znaczenie dla atmosfery przebiegu i wyników tej wizyty w Polsce miały rozmowy i niezwykle ważne porozumienia podpisane w Moskwie podczas historycznego radziecko-amerykańskiego spotkania na szczycie. Bowiem w moskiewskich rozmowach i porozumieniach została zawarta olbrzymia polityczna treść przyszłości świata — pokojowego współistnienia, odprężenia, umocnienia bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej między Wschodem i Zachodem. Główne rezultaty porozumień między ZSRR i USA zostały przyjęte w Polsce jako wielki sukces wspólnej linii polityki krajów socjalistycznych, jako sukces wszystkich sił pokoju i postępu w świecie. To historyczne tło stanowi klucz do zrozumienia atmosfery, przebiegu rozmów, jak też treści komunikatu końcowego z pierwszego dialogu polsko-amerykańskiego w Warszawie na najwyższym szczeblu.

Z przemówień, toastów, a zwłaszcza komunikatu końcowego wynika istotna treść polityczna wizyty prezydenta USA w Polsce. Dla Polski i dla Stanów Zjednoczonych wizyta prezydenta Nixona była jeszcze jednym krokiem odprężenia i współpracy na kontynencie europejskim, zwłaszcza po wejściu w życie układów między Polską i NRF i ZSRR i NRF, które zamykają powojenny rozdział w dzie-

jach Europy. Wiadomo, że Polska od wielu lat w swej polityce zagranicznej wraz z innymi krajami socjalistycznymi podejmuje wysiłki na rzecz odprężenia i współdziałania państw na naszym kontynencie. Polska tkwi głęboko w tym procesie i należy do czołowych sił napędowych w dążeniu do zwołania ogólnoeuropejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Helsinkach. Na tę ważną rolę Polski zwrócił uwagę prezydent Nixon w swym toaście na przyjęciu w Urzędzie Rady Ministrów, mówiąc o potrzebie podjęcia rozmów w sprawie redukcji sił zbrojnych w Europie i wielostronnych konsultacji w sprawie konferencji europejskiej: „Ważną rzeczą jest tu wykazanie doniosłej roli jaką Polska, leżąca w sercu Europy odgrywała w przeszłości i będzie odgrywać w przyszłości w zmniejszeniu napięć dzielących dziś Europę... Kiedy zmierzamy do szerszych negocjacji w Europie uznajemy wysiłki, jakie Polska od dawna wnosi w tej dziedzinie. Nasze dwa kraje nie zawsze zgadzały się w sprawie poszczególnych propozycji, ale nie kwestionujemy wyrażonego wspólnie pragnienia do życia w pokoju i godności. Wiemy, że wkład Polski w nadchodzące rokowania będzie duży”.

Problem bezpieczeństwa europejskiego został wysunięty jako zasadniczy w komunikacie polsko-amerykańskim: „Obie strony powitały rozwój współpracy w Europie we wszystkich dziedzinach i wyraziły przekonanie, że prawdziwe bezpieczeństwo jest niepodzielne i może być osiągnięte jedynie jeśli Europa będzie traktowana jako całość”. W tymże komunikacie została też sformułowana zasada, która leżeć musi u podstaw pokoju i stabilności w Europie, a mianowicie: „Obie strony zgodnie uznały, że rozwój pokojowej współpracy między państwami musi być oparty na zasadach integralności teryto-

# DIALOG POLSKO-AMERYKAŃSKI W WARSZAWIE



Richard Nixon i Henryk Jabłoński przed frontem kompanii honorowej

rialnej i nienaruszalności granic, nieingerencji w sprawy wewnętrzne, suwerenności, równości, niezależności i wyrzeczenia się użycia lub groźby użycia siły". Jest to niezmiernie doniosłe porozumienie bowiem w ten sposób Stany Zjednoczone uznały realia polityczne w Europie i udzieliły poparcia układowi zawartemu pomiędzy ZSRR i Polską a NRF. Zostało to powiedziane również wprost w wymienionym komunikacie: „Obie strony powitały z zadowoleniem układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Federalną Republiką Niemiec podpisany 7 grudnia 1970 roku oraz zawarte w nim postanowienia dotyczące granic”.

To ostatnie sformułowanie komunikatu ma niezmiernie doniosłą wymowę polityczną, w pewnym sensie jest odpowiedzią na wszelkie zakusy i kręactwa prawicy zachodnoniemieckiej. Podpisanie w dniu 3 czerwca 1972 roku końcowego protokołu czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego, jeszcze bardziej potwierdziło, że na obszarze dawnej Rzeszy istnieją dziś dwa suwerenne państwa — socjalistyczna NRD i NRF oraz odrębne terytorium Berlina Zachodniego, a więc uznały w akcie prawnomiędzynarodowym suwerenność prawa i integralność terytorialną naszego sąsiada NRD.

W sprawach dwustronnych obie strony odnotowały z zadowoleniem rozwój stosunków handlowych i gospodarczych

no żeglugowych, jak lotniczych między Polską i Stanami Zjednoczonymi.

Obie strony wyraziły zadowolenie z podpisania umowy konsularnej przez Ministra Spraw Zagranicznych Stefana Olszowskiego i Sekretarza Stanu Williama Rogersa oraz zawarcia porozumienia o jednoczesnym ustanowieniu z dnia 1 grudnia 1972 roku nowych konsulatów w Nowym Jorku i Krakowie.

Obie strony podkreśliły pozytywny wpływ, jaki w ich stosunkach wzajemnych wywierają tradycje historyczne, uczucia sympatii i przyjaźni między narodami polskim i amerykańskim. Znaczną rolę

odgrywa w tym wielu obywateli Stanów Zjednoczonych pochodzących z Polski i utrzymujących zainteresowanie dla kraju swych przodków.

Jeszcze za wcześnie na bliższe wyjaśnienia treści tych sformułowań. To zaledwie zarys stosunków współpracy między Polską a USA. Ich istotną treścią polityczną jest nowy realistyczny pogląd, odpowiadający wymogom nowej epoki pokojowego współistnienia i wzajemnego zbliżenia krajów o odmiennych ustrojach polityczno-społecznych. W pożegnalnym toaście Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński mówiąc, że Polska przywiązuje dużą wagę do ustaleń w zakresie stosunków dwustronnych stwierdził m.in.: „Jesteśmy przekonani, że dalszy pomyślny rozwój stosunków dwustronnych będzie miał również znaczenie dla umocnienia atmosfery odprężenia na kontynencie europejskim, jak i po za nim”.

Wszyscy ludzie dobrej woli, wszystkie siły postępu z uwagą i nadzieją będą śledzić praktyczne kroki polityki USA i sprawdzać deklarację jego Prezydenta.

Dodać tylko należy, że żaden kraj na świecie nie stracił tytułu ludzi i dóbr materialnych co Polska w ostatniej wojnie światowej i dlatego nasz naród ma prawo moralne, aby odgrywać zasadniczą rolę w ustalaniu zasad pokojowej współpracy między narodami na naszym kontynencie i protestować przeciw wszelkim ogniskom wojny na naszej planecie.



Henryk Jabłoński wita Richarda Nixona w Belwederze

i stwierdziły, że istnieją znaczne możliwości ich rozszerzenia. Oto najważniejsze ustalenia w komunikacie końcowym w zakresie stosunków dwustronnych.

Obie strony wyraziły zainteresowanie zawarciem umowy międzyrządowej dotyczącej całokształtu współpracy w dziedzinie nauki, techniki i kultury. W celu popierania prac w tych dziedzinach zostaną ustanowione odpowiednie formy instytucyjne.

Strony są zgodne, iż rozwój wzajemnych stosunków gospodarczych i osobowych, w tym także turystyki, uzasadnia dalszą przebudowę połączeń komunikacyjnych, zarów-



Richard Nixon z małżonką pozdrawiającego go na lotnisku Okęcie



W wierszu „alleluja” widzimy głowę Kościoła samego Jezusa Chrystusa: „Nikt też nie może założyć innego fundamentu prócz tego, który już jest założony, a którym jest Jezus Chrystus”. (1 Kor. 3, 11).

W ewangelii jesteśmy świadkami wielkiego dnia w Cezarei Filipowej, kiedy to Piotr wyznaje swoją wiarę: „Przyszedł Jezus w okolice Cezarei Filipowej i pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo mają ludzie Syna Człowieczego? A oni powiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, drudzy za Eliasza, a inni za Jeremiasza, albo jednego z proroków. Rzekł im Jezus: A wy, za kogo mnie macie? Odpowiadając Szymon Piotr, rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A odpowiadając Jezus rzekł mu: Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebieszech”. (Mat. 16, 13—17).

W ofiarowaniu śpiewamy pieśń weselną Kościoła z introitu. Sekret ukazuje stanowisko, jakie dzisiejsi Święci zajmują wobec ofiary: „Z ofiarami, które składamy do poświęcenia Imieniu Twojemu, Panie, niech się połączy modlitwa Apostołów: Racz nas przez nią oczyścić i bronić”.

W antyfonie na Komunię staje przed nami sam Chrystus jako główny kamień (Ef. 2, 20).

Modlitwa po Komunii św. wskazuje na stosunek Apostołów do ofiary. Eucharystia i modlitwy świętych stają obok siebie jak dwa równoległe czynniki, pomagające do osiągnięcia zbawienia.

Czerwony kolor szat liturgicznych dodaje wielkiego splendoru do świętej liturgii Kościoła.

Obchód uroczystości ku czci świętych Apostołów Piotra i Pawła kończy się uroczystymi nieszporami, a Słowo Boże zawarte w ich listach apostoelskich, pozostawionych w spuściźnie dla całej ludzkości będzie pokarmem duchowym dla Ludu Bożego do zakończenia świata.

**KS. R. SOKOŁOWSKI**

## UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA

Martyrologium rzymskie wspomina o święcie Apostołów Piotra i Pawła krótką wzmianką: „W Rzymie dzień narodzin (dla nieba) i świętych Apostołów Piotra i Pawła, którzy cierpieli za czasów Nerona, tego samego dnia i roku (29 czerwca 67 r.). Pierwszy z nich w tymże mieście głową na dół został do krzyża przybity, pochowany na Watykanie przy drodze Triumfalnej, drugi został ścięty mieczem i pochowany przy drodze Ostyjskiej”.

W dawnych czasach uroczystości świętych były obchodzone przy ich grobach, przeto w dzień męczeństwa Apostołów odbywały się dwa nabożeństwa: jedno przy grobie św. Piotra na Watykanie i drugie przy grobie św. Pawła. Obecnie oddajemy cześć świętym Apostołom Mszą świętą o wspólnym formularzu.

Św. Piotr nazywał się początkowo Szymon. Chrystus przy pierwszym spotkaniu zmienił imię jego i nadał mu imię Piotr. (J. 1, 42). Piotr (aramejskie Kefas) był rodem z Betsajdy nad jeziorem Genezaret, trudnił się rybołówstwem ze swym młodszym bratem Andrzejem, mieszkał w Kafarnaum i był żonaty. Piotr obok swoich braci Andrzeja i Jana należał do pierwszych uczniów Jezusa, po tym został zaliczony do grona Apostołów.

Szwawel, późniejszy Paweł, pochodził z Tarsu i był synem rodziców żydowskich z pokolenia Beniamina. Paweł nigdy nie widział Chrystusa w czasie Jego ziemskiego żywota, był przeciwnikiem pierwszej gminy chrześcijańskiej, odegrał wybitną rolę przy ukamienowaniu św. Szczepana i odtąd stał się gwałtownym prześladowcą chrześcijaństwa. Słynna wyprawa do Da-

maszku zakończyła się nawróceniem, po którym otrzymał chrest święty i stał się największym Apostołem Kościoła.

Przez długie wieki święto miało wigilię i specjalny formularz mszalny. Obecnie mamy formularz mszalny tylko samego święta.

Msza św. rozpoczyna się introitem o dramatycznych słowach: „Teraz wiem prawdziwie, iż Pan posłał Anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda oraz z tego wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski”. (Dz. Ap. 12, 11). Panie, Ty mnie przenikasz i znasz doskonale, wiesz o moim spoczynku i o moim powstaniu”. (Ps. 138, 1—2).

Lekcja ukazuje opis cudownego uwolnienia św. Piotra. „We dni one: Król Herod postanowił wszcząć prześladowanie przeciw niektórym z Kościoła. I kazał ściąć Jakuba, brata Janowego. A widząc, że się to podobalo Żydom, pojmał nadto i Piotra. A były to dni Przaśników. Pojmawszy go tedy, wtrącił do więzienia, wydając polecenie czterem oddziałom, z których każdy liczył po czterech żołnierzy, aby go strzegli, zamierzał bowiem po święcie Paschy wydać go ludowi. Tak więc Piotra strzeżono w więzieniu, a Kościół nieustannie modlił się za nim do Boga. A gdy Herod miał już go wydać, nocy owej spał Piotr między dwoma żołnierzami, skuty podwójnym łańcuchem, a strażnicy strzegli więzienia przed bramą. I oto Anioł Pański przystąpił, a światłość zajaśniała w celi i trąciwszy Piotra w bok obudził go mówiąc: „Wstań przędko! I opadły łańcuchy z rąk jego. I rzekł Anioł do niego: Opasz się i na-

łóż swoje sandały. I tak uczynił. I rzekł do niego. Nałóż na siebie płaszcz swój i pójdz za mną. A wyszedłszy podązał za nim, nie wiedząc, czy to, co czynił Anioł, prawdziwe jest, ale mniemał, że ma widzenie. I minawszy pierwszą i drugą straż, przyszedli do bramy żelaznej wiodącej do miasta, a ta sama się otworzyła. I wyszedłszy, przeszli jedną ulicę i niebawem odstąpił Anioł od niego. A Piotr przyszedłszy do siebie, rzekł: Teraz wiem prawdziwie, że posłał Pan Anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda oraz z tego wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski”. (Dz. Ap. 12, 1—11).

Graduał ukazuje ustanowienie książęce obu Apostołów: „Ustanowisz ich książętami ponad wszystką ziemią, opowiadać będą Imię twoje Panie”. (Ps. 44, 17—18).

Uwolnienie św. Piotra.



# „KAMIENIE KRZYCZEĆ BĘDĄ”

## (Łk 19, 40)

Słowa tytułowe wypowiedziane zostały przez Pana Jezusa z okazji triumfalnego wyjazdu do Jerozolimy. Faryzeusze nakłaniali Pana, by zgromił wykrzykujących uczniów na cześć Zbawiciela. W odpowiedzi usłyszeli słowa: „Powiadam wam, że jeśli ci będą milczeć, kamienie krzyczeć będą” (Łk 19, 40). — Nie wiemy, czy Chrystus Pan miał wtedy na myśli ciekawość ludzką, która w przyszłości miała przekopywać ziemię, by z jej pokładów i kamieni czytać o przeszłości. Wiemy natomiast o tym, że dziś coraz bardziej modna staje się biblistyka. Jest to określenie zbiorowe dla wszystkich nauk teologicznych, których przedmiotem jest Biblia, czyli Pismo św. Biblistyka jest nauką złożoną, w której obok działów zasadniczych — jak hermeneutyka biblijna, egzegeza i teologia biblijna — poczesne miejsce zajmują również nauki pomocnicze: geografia, historia, filologia, archeologia, paleografia i inne.

Pismo św. (Biblia) jest księgą natchnioną, z której przemawia do nas Bóg. Jest to boski komponent Biblii. Obok niego istnieje również czynnik ludzki, ponieważ i człowiek wniósł swój wkład w powstanie tej księgi. Stąd niesłychane znaczenie dla zrozumienia Biblii, którą należy czytać dla pożytku duchowego, ale ze zrozumieniem — ma poznanie autora, odbiorców okoliczności napisania danej księgi biblijnej, wreszcie ogólnego tła geograficznego, historycznego, kulturalnego i religijnego owej epoki, bo przecież biblia powstała w odległych od nas czasach. Żeby to uwarunkowanie poznać, trzeba sięgnąć do źródeł, przekazów i pomników historycznych. Niestety, nie wszystko zostało zapisane, a z tego, co było zapisane, wiele rzeczy zaginęło i w pewnym momencie wydawało się już, że Biblia fantazjuje, gdyż nie ma historycznego pokrycia dla swych wypowiedzi i twierdzeń...

Z nieoczekiwaną pomocą w tym względzie przyszła archeologia, której początków jako nauki należy szukać w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Równolegle do archeologii ogólnej, o której przed chwilą wspomnieliśmy, powstaje i rozwija się archeologia biblijna. Ta różni się od pierwszej tym, że jest nauką poświęconą starożytności biblijnej, inaczej mówiąc, zajmuje się kulturą narodu izraelskiego z czasów Starego i Nowego Testamentu.

Badania archeologiczne (wykopaliska) rozpoczęły się już w pierwszej połowie XIX w. na terenie Egiptu i Mezopotamii, a w Jerozolimie (Palestyna) w 1867 r. Jednakże te pierwsze próby nie przyniosły szczególnych rezultatów. Jako przełomowy w tej dziedzinie należy wymienić rok 1890. Wtedy to zasłużony archeolog Flinders Petri, badając przez 6 tygodni pokłady archeologiczne w Tel-el-Hesi, wypracował kryterium dla rozpoznawania warstw kulturowych Palestyny. Chodziło tu mianowicie o sposób wypalania gliny, o kształt i ornamentację waz wzgl. naczyń ceramicznych. Od tej dopiero chwili można było mówić o naukowej archeologii biblijnej, mającej nader doniosłe znaczenie dla biblistyki jako takiej. Wspomniane wyżej kryterium uzupełnione zostało z czasem tzw. stratygrafią, czyli wszechstronnym badaniem pokładów, i obowiązuje do dziś.

Rozkwit archeologii biblijnej nastąpił w okresie po pierwszej wojnie światowej i trwał nadal do ostatnich lat, nie licząc naturalnie drugiej wojny światowej i walk lokalnych na Bliskim Wschodzie, które aktualnie zakłóciły badania terenowe. Przekopano wszystkie ważniejsze miejscowości biblijne po zachodniej stronie Jordanu i wiele w Transjordanii. Rezultaty badań archeologicznych okazały się nadspodziewane. Rozpiętość znalezisk jest olbrzymia: są tu szczątki ludzkie, ceramika, architektura, dokumenty pisane na kamieniu i skórze wzgl. papirusie. Dosłownie wszystko, co ziemia zdołała przechować do naszych czasów.

Na zakończenie dodajmy, że archeologia niesłychanie wzbogaciła nasz stan wiedzy o Biblii i o jej treści. Dotąd skazani byliśmy wyłącznie na źródła pisane, które w sposób niedostateczny informowały nas o środowisku i epoce, w której Biblia powstawała. Odtąd, tzn. od uzyskania przez archeologię biblijną rezultatów, zakres tej informacji poszerzył się. Jak dalece i w czym, o tym napiszemy w następnych odcinkach.

KS. K. PIKULSKI

## DROGA JEZUSA

Gdy Jezus szedł przez Betanię

Samarię i Galileę

szły za Nim rzesze ludzkie

spragnione światła Bożego

nauczał i czynił cuda

w imię miłości Bożej

u kresu drogi ziemskiej

czekał krzyż i Golgota.

Gdy Jezus umierał na krzyżu

faryzeusze czekali

zamiast Mu współczuć

urągali

zamiast Go pocieszać

naigrawali się

czy dzisiaj nie jest tak samo

czy każdy rozumie Jezusa?

A skoro rozumie na co dzień

dlaczego nie idzie za Nim?

dlaczego Jezus jest sam

w ciszy małego kościółka

w nawach gotyckich katedr

w kapliczce szpitalnej

w biurze konstruktora

w murach uczelni

w hali fabrycznej

w rytmie motorów

w pracy człowieka

wśród tłumu ludzkiego

w pogoni za szczęściem doczesnym

brak jest Jezusa.

A gdzie jest człowiek?

co winien iść za Nim,

szukaj więc bracie Jezusa

nie pozwól by był sam

idź w ciszę kościoła

idź do domu biedaka

wyjdź naprzeciw sierocie

wspomagaj kalekę i starca

a znajdziesz Jezusa

a skoro Go znajdziesz

pozostań z Nim.

OLGIERD BORKOWSKI

# UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA

Przez cały rok, w niedziele i święta, a nierzadko i w dni powszednie, zgodnie z przykazaniem Bożym i kościelnym, a także kierując się potrzebą serca i duszy, śpieszymy do kościoła, by uczestniczyć we Mszy Świętej, by w sakramencie Pokuty i Eucharystii spotkać się z Bogiem, by w ciszy i skupieniu postawić się wobec niewidzialnej, ale wyczuwalnej rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Jest jednak taki dzień, jedyny w roku, kiedy Jezus Chrystus, utajony pod postacią chleba, niesiony przez kapłana w złotistej monstrancji, opuszcza ciche tabernakulum, by w triumfalnym pochodzie miłości i wiary odebrać należną Mu cześć i chwałę. To dzień i uroczystość Bożego Ciała. Dzień, o którym śpiewamy w pieśni eucharystycznej:

*Zróbcie Mu miejsce — Pan idzie z nieba  
Pod postaciami — ukryty chleba  
Zagrody nasze widzieć przychodzi  
I jak się jego dzieciom powodzi.*

*Otocz Go wkoło — rzeszo wybrana  
Przed swoim Panem — zginaj kolana  
Pieśń chwały Jego śpiewaj z weselem  
On twoim Bratem, On Przyjacielem.*

Podobnie i wzorem lat ubiegłych, tegoroczne uroczystości Bożego Ciała we wszystkich parafiach Kościoła Polskokatolickiego miały szczególnie podniosły charakter. W uroczystych Mszach Świętych z wystawieniem Najświętszego Sakramentu oraz procesjach eucharystycznych do czterech ołtarzy uczestniczyły rzesze wiernych.

W Warszawie, w dniu 1 czerwca, centralne uroczystości eucharystyczne odbyły się w parafii katedralnej przy ul. Szwoleżerów, dokąd przybyli także wierni z parafii p.w. Miłosierdzia Bożego przy ul. Wilczej 31, parafii p.w. Dobrego Pasterza przy ul. Modlińskiej 205 oraz grupa wiernych z Tomaszowa Mazowieckiego.

Przed uroczystą Mszą Świętą, którą celebrował Biskup TADEUSZ MAJEWSKI Ordynariusz Diecezji Warszawskiej, wierni przystąpili do spowiedzi świętej przed ołtarzem, którą przeprowadził ks. dziekan TEODOR ELEROWSKI.

Procesję eucharystyczną do czterech ołtarzy poprowadził BISKUP NACZELNY KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO JULIAN PEKALA. Podczas Mszy Świętej, a także przy ołtarzach, chór katedralny pod dyrekcją proboszcza parafii katedralnej ks. mgra TOMASZA WOJTOWICZA wykonał pieśni eucharystyczne w układzie czterogłosowym. Ewangelie przy ołtarzach odśpiewali w kolejności: ks. doc. dr EDWARD BALAKIER, ks. dziek. TEODOR ELEROWSKI, ks. dziek. FRANCISZEK RYGUSIK i ks. neoprezbiter ANATOL SIELCHANOWICZ. Na zakończenie procesji BISKUP NACZELNY udzielił wiernym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. Uroczystości eucharystyczne zakończyło odśpiewanie hymnu — CIEBIE BOŻE CHWALIMY oraz SŁOWO BOŻE, które wygłosił Biskup T. MAJEWSKI.

Mówca przypomniał cel ustanowienia Tajemnicy Eucharystii, znaczenie jej w życiu człowieka wierzącego.

Jezus Chrystus przyrzekł i dał nam Najświętszą Eucharystię, to, co posiadamy i uwielbiamy na ołtarzu, w tabernakulum, w Komunii świętej, nie jest zwykłym chlebem i winem, lecz prawdziwym, realnym Ciałem i Krwią Pańską. „Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a krew moja prawdziwie jest napojem. Kto pożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim... To jest chleb, który z nieba zstąpił... Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki” (J. 6, 56-59). W Eucharystii jest więc On sam, Jezus Chrystus, uwielbiony Pan, całkowity i niepodzielny, z pełnią





# W KATEDRZE WARSZAWSKIEJ



ZDJĘCIA PRZEDSTAWIAJĄ FRAGMENTY PROCESJI EUCHARYSTYCZNEJ W PARAFII KATEDRALNEJ W WARSZAWIE, KTÓRĄ PROWADZIŁ BISKUP NACZELNY KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO JULIAN PEKALA.

swego Bóstwa i Człowieczeństwa. Ten, „z którego pełności wszyscyśmy wzięli, łaskę za łaskę” (J. 14-16).

Uroczystość Bożego Ciała przypomina nam tę prawdę, że ON jest, żyje z nami w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Nie tylko symbolicznie. Nie tylko przez moc, która wychodzi z Niego, siedzącego po prawicy Ojca. To Ten, o którym w wyznaniu wiary mówimy: „Wierzę w jednego Pana Jezusa Chrystusa, jednorodzonego Syna Bożego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, światłość ze światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu. Przez Niego wszystko się stało. Który dla nas i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i przyjął ciało za sprawą Ducha Świętego z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany za nas pod Ponckim Pilatem, został umęczony i pogrzebany. I zmartwychwstał trzeciego dnia zgodnie z Pismem. Wstąpił na niebiosa i siedzi po prawicy Ojca. I przyjdzie stamtąd w chwale sądzić żywych i umarłych, a królowaniu Jego nie będzie końca”.

ON jest naszym Panem, Bratem i Przyjacielem. Jest naszym pokarmem duchowym, siłą i pocieszeniem.

Chrześcijanin przyjmujący z wiarą Pana pod postacią chleba dostępuje wielkiej łaski i wyróżnienia. Stąd św. Paweł napomina: „Ilekoć bowiem ten chleb pożywać a kielich pić będziecie, śmierć Pana będziecie zwiastować, aż przybędzie. Tak więc ktokolwiek by pożywał ten chleb albo pił kielich Pański niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechajże tego doświadcza człowiek samego siebie, a tak niechaj pożywa tego chleba i z kielicha pije. Kto bowiem pożywa i pije niegodnie, sąd sobie pożywa i pije, nie bacząc na ciało Pańskie” (1 Kor. 11, 26—29).

Święto Bożego Ciała, to dzień podzięką za ustanowienie Najświętszej Eucharystii. Przypomina nam ono prawdę, że Bóg jest z nami, że może się stać naszą własnością.

ON zjawia się nie tylko w słowie, nie tylko w łasce, która przenika serce i duszę człowieka. Zjawia się widzialnie w raju pierwszym ludziom, Mojżeszowi w płomieniach gorejącego krzaka. Widzialnie — jako słup ognisty i obłok — idzie wraz z narodem wybranym przez pustynię, by wprowadzić go w krainę miodem i mlekiem płynącą. Wreszcie zjawia się widzialnie, jako BOG i CZŁOWIEK zarazem, zrodzony z Maryi Dziewicy. Zjawia się po to, by pozostać z nami na zawsze w Sakramencie Eucharystii. „Oto ja jestem z wami aż do skończenia świata” (Mt. 28, 20). JEST w cudzie swej miłości. Dlatego śpiewamy:

*Twoja cześć, chwała,  
Nasz wieczny Panie  
Na wieczne czasy  
Niech nie ustanie*

Cześć i chwała za nieskończoną i niepojętą Miłość. Odpowiedzią człowieka na wielki dar Bożej Miłości ma być c z y n obecności przy Stole Eucharystycznym, duch głębokiej wiary, otwarcie duszy na działanie nadprzyrodzonej. Mamy oddać Bogu chwałę i cześć całym swoim życiem. Odpowiedzieć miłością za MIŁOŚĆ. Nagrodą jest życie wieczne, uczynienie nas „współbiednikami, współdziedzicami i współnikami w wybranych krainie”, bo „kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki”.

Uroczystość Bożego Ciała, to weryfikacja naszej postawy względem Miłości Boga i Kościoła. Przypomnienie, iż za to, że ON się nam daje cały, z nami zamieszkał na ziemi, my, dla Jego Boskiej chwały, całe życie poświęcić mamy Mu.

JEDNĄ Z NAJSTARSZYCH PRAWD, JEST PRAWDA O ROLI RODZINY, JAKO NAJKORZYSTNIEJSZYM ŚRODOWISKU WYCHOWAWCZYM.

# SZANUJMY LUDZKIE TAJEMNICE

Na całym świecie istnieje tysiące, a nawet setki tysięcy opuszczonych z różnych przyczyn dzieci. Istnieją również bezdzietne rodziny, pragnące potomstwa. W interesie jednych i drugich leży uzupełnienie swoich losowych braków. A więc adopcja...

Adopcja jest pewnego rodzaju „przeszczepem” (jeśli tak można powiedzieć), którego powodzenie zależy od bardzo wielu czynników; spośród nich na pierwsze miejsce wysuwa się czas (wiek dziecka). Im dziecko jest młodsze w momencie adopcji, tym większe są szanse lepszego poznania go i zrozumienia. Utrudniają sobie zadanie rodzice, którzy chcąc uniknąć żmudnych wysiłków związanych z pielęgnacją niemowlęcia, rozpoczynają opiekę nad dzieckiem starszym, już „odchowanym”.

Rodzice decydujący się na adopcję z reguły pragną mieć jak najpełniejszą gwarancję, że dziecko nie dowie się nigdy o swoim pochodzeniu, albo przynajmniej dowie się dopiero wówczas, gdy oni zechcą mu to wyjaśnić. Stąd różnego rodzaju „szlachetne oszustwa” i kłamstwa. Istnieją wypadki symulowania ciąży i innych, niekiedy drastycznych inscenizacji.

Znam przypadek pewnej pani, która pragnąc mieć wymarzone dziecko, symulowała ciążę. W tym czasie zaadoptowała ona niemowlę — dziewczynkę, w innym mieście. Nie chciała, aby ktośkolwiek wiedział, że to nie jest jej własne dziecko. Gdy zbliżał się przewidywany (oczywiście przez rodzinę i znajomych) termin porodu — pani Z. wyjechała. Po dwóch miesiącach wróciła z dzieckiem. Nikt nie wątpił, że to jest jej własne dziecko.

Dziewczynka wyrosła na ładną i miłą panienkę. Niestety, pomimo zachowania największych środków ostrożności, w wieku lat

16 — dowiedziała się, że jest tzw. „znajdą” i wychowują ją obcy ludzie. Był to tak wielki wstrząs że dziewczynka popelniła samobójstwo.

Nikt nie przeprowadzał badań odnośnie procentu zachowania dyskrecji w rodzinach dzieci adoptowanych. Praktyka jednak uczy, że niebezpieczeństwo spotkania i przedziwne zbiegi okolicz-



ności nie są tylko wymysłem powieściopisarzy i autorów scenariuszy filmowych, lecz nadszpedziewanie często zdarzają się w życiu codziennym.

Odkrycie na własną rękę faktu, że nie jest się dzieckiem rodzonym, zawsze jest momentem krytycznym w życiu młodego człowieka — przeważnie skutek jest tragiczny, prowadzi bowiem bądź do samobójstwa, bądź do wykołajenia i załamania psychicznego. W Zakładach Wychowawczych i Poprawczych znajduje się znaczny odsetek młodzieży — z piętnem nieudanej adopcji.

Kiedy i w jakich okoliczno-



ściach dziecko trafia na trop swego pochodzenia?

Dzieje się to zwykle wówczas, gdy dziecko dojrzewa na tyle, aby dostrzec szczegóły niezauważalne dawniej, zwrócić uwagę na odmienne fakty niż w rodzinach rówieśników, skojarzyć niedomówienia, fragmenty zdań i słów. Dzieje się to zazwyczaj w okresie pokwitania, kiedy wrażliwość jest wyczulona, wyobraźnia — bujna, a poczucie sprawiedliwości — wyostrzone do przesady. Jest to okres, kiedy nawet rodzone dziecko gotowe jest doszukiwać się rodzicielskich niesprawiedliwości i czuje się nie dość kochane — właśnie w tym okresie wyrozumiałość, dobroć i miłość, bardzo mu są potrzebne.

Zwykle pomaga przypadek. Pozostawiony przez nieuwagę list lub przekaz pocztowy, stara fotografia z wypisaną nieopacznie dedykacją, dziwna data meldunku lub nieprawidłowa kolejność wpisania dzieci do dowodu osobistego — są to szczegóły, które pozwalają na uchylenie rąbka zasłony, okrywającej własny początek.

Ale nie zawsze sam przypadek działa w tych sprawach. Działają ludzie: głupi, bezmyślni; wścibscy i złośliwi. Czerpią oni zadowolającą, bezinteresowną satysfakcję ze złamania przyrzeczenia dyskrecji, obnażania cudzych spraw intymnych, wręcz bolesnych. Nie odnoszą przy tym żadnej korzyści, prócz własnej „satysfakcji”. Nie interesuje ich to, że czyjaś przez lata budowana wspólnota rodzinna wali się w gruzy, że dziecko traci rodziców, że lata starań, poświęconych i wyrzeczeń idą na marne.

Drugi znany mi przypadek — to tragedia Marysi. „Prawdę powiedział jej usłużny narzeczony, który przypadkiem usłyszał rozmowę nieostrożnych rodziców. Było to w przeddzień ich ślubu. Dziewczyna dostała

szoku nerwowego. Ślub został odłożony, ze względu na zły stan zdrowia narzeczonej...

Co robi dziecko, kiedy dotrze do niego tego rodzaju sensacyjna wiadomość?

Po upływie pewnego czasu (wstrząsu), jeżeli ma zaufanie do rodziców — pyta. Niestety rzadko kiedy dochodzi do otwartej, rzeczowej rozmowy, w której historia zostałaby opowiedziana prawdziwie i przekonująco, z uwzględnieniem okoliczności i motywów, z zapewnieniem, że gdyby istniało własne dziecko — nie byłoby ani odrobinę więcej kochane.

Przeważnie rodzice uparcie przeczą lub zbywają dziecko, aż do chwili, gdy zupełnie załamane, rozstrojone nerwowo, staje się niezdolne, krnąbrne, posuwa się do niedopuszczalnych wybryków. Wówczas wśród wymówek, awantur — wykrzykiwano prawdę.

Katastrofie w stosunku emocjonalnym do dotychczasowych rodziców, towarzyszy obudzona tęsknota za poznaniem tych prawdziwych, nieznanych. Wypełniają się nimi marzenia, uaktywnia się wyobraźnia. Nie w głowie jest wtedy nauka, nie można się skupić, do domu nic nie ciągnie — powstaje chęć — odszukania „tych rodzonych”. Czasem wyprawy te osiągają zamierzony cel i... z reguły przynoszą wielkie rozczarowanie. Często celu nie udaje się odnaleźć, ale po drodze spotyka się tzw. „towarzystwo”, a z nim — alkohol, rozpreżenie, a nawet przestępstwo. więzy z dotychczasowym domem rodzinnym zostają wtedy mocno naderwane.

Na szczęście bywa i tak, że po poznaniu prawdziwych rodziców, budzi się większe uczucie przywiązania miłości i szacunku dla przybranych rodziców, bo „...nie ta matka co urodziła, lecz ta co wychowała”.

MAŁGORZATA SUDENIS

„Rozszumiały się wierzby”... — po raz czwarty w Kraśniku rozbrzmiewała pieśń partyzancka na IV Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni Partyzanckiej. Gdy w Kraśniku zakwitają jabłonie bez, do miasteczka zjeżdżają amatorskie zespoły muzyczno-wokalne z całej Polski, by stanąć do konkursu o miano najlepszych wykonawców pieśni, które towarzyszyły w latach wojny „leśnym”. Ktokolwiek znalazł się

kierowanego przez panią nauczycielkę z wy piekami tremy na twarzy. Ci młodzi wykonawcy i ich dyrygenci przyjechali z małych miasteczek i wsi. Tam ćwiczyli, tam rozwijają amatorski ruch artystyczny. Robią to coraz lepiej i w tym jest nowa, prawdziwa wartość kraśnickiej imprezy. Spotkanie na estradzie konkursowej mobilizuje do pracy w swoich szkołach i domach kultury.

Poziom festiwalu wzrasta systematycznie.

zycznego w Łukowie, dysponujący potężnym, wykształconym głosem, którego nie powstydziłby się niejeden wykonawca zawodowy. Te zespoły i soliści znowu wywieźli z Kraśnika nagrody i zachwyty publiczności. Do listy nagrodzonych i uznanych przez publiczność dołączył również chór akademicki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zauważyłem, iż kraśnicki festiwal mobilizuje do „odgrzebywania” nieznanymi, zapom-

# PAMIĘCI „LEŚNYCH”

na Ziemi Kraśnickiej, ktokolwiek dotarł do takich wsi jak Grabówka, Świeciechów, Rzezyca, Karpiówka, Ludmiłówka, by wymieścić najważniejsze, ten wie dla czego w Kraśniku zrodziły się i są realizowane ambicje szczególnego pielęgnowania tradycji leśnego frontu z czasów drugiej wojny. Tu, w tych wsiach tworzyła się polska partyzantka. Nie chcą w Kraśniku o tym zapomnieć. Pragną, by wiedzieli o tym wszyscy, zwłaszcza młodzież.

Gdy zakwitną bzy, czas rozpocząć festiwal. w tym roku jednak festiwalowy nastrój zapanował w Kraśniku znacznie wcześniej. Postanowiono — majowe święto pieśni musi się odbyć pod gołym niebem. tak jak partyzanckie strofy śpiewano w tamten czas — w lesie, przy ognisku. 15 marca rozpoczęto w Kraśniku budowę amfiteatru, na parę tysięcy miejsc. Całe miasto, a właściwie dwa miasta, albowiem dołączył Kraśnik Fabryczny, żyły budową obiektu. Zgłaszającym się do czynu społecznego, młodzieży i starszym trudno było nieraz znaleźć zajęcie. Każdy chciał dołączyć swoją „cegiełkę”. W ciągu niespełna dwóch miesięcy powstał obiekt, wokół którego nie zdążyły tylko na czas festiwalu zazielenić się trawa i posadzone krzewy. Ponad trzy miliony wyniosła wartość czynu społecznego mieszkańców miasta.

Ale nie tylko dlatego, że budowano amfiteatr — festiwalowa atmosfera na Ziemi Kraśnickiej zapanowała jeszcze przed majem. Oto kilka tygodni wcześniej, przyjechały tu zespoły artystyczne Wojska Polskiego z koncertami. Zespoły odwiedziły wymienione wsie — bohaterskie i odznaczone Krzyżem Grunwaldu za waleczność. Artyści w mundurach odwiedzili również inne wsie kraśnickie. Na sam zaś festiwal przyjechały — Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego i jego Orkiestra Reprezentacyjna. Festiwal zyska na splendorze. Ale nie tylko. Zarząd Polityczny Warszawskiego Okręgu Wojskowego włączył się w tym roku do organizacji imprezy.

Tysiąc stu wykonawców — zespoły instrumentalno-wokalne, chóry i soliści — przyjechało do Kraśnika. Młodzi i starsi wiekiem soliści i członkowie chórów przywieźli kilkadziesiąt pieśni partyzanckich. Oczywiście, część z nich powtarzała się, oczywiście kilkakrotnie słyszeliśmy „Rozszumiały się wierzby”, „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”, „Jędrusiową dolę”, „Marsz Mokotowa” czy „Deszcz jesienny”.

Ale czy to ma większe znaczenie? Kraśnickie spotkanie z pieśnią partyzancką jest przede wszystkim spotkaniem z historią najnowszą, z przeszłością tak bardzo jeszcze żywą we wspomnieniu żyjących. Szukamy na tym festiwalu owej szczególnej atmosfery zadumy nad bohaterstwem „leśnych”, którzy śpiewali wówczas: „Walczyliśmy, by wróg się przekonał, że ta ziemia, to nasz dom rodzinny, by wróg wiedział, że nie jest to ziemia niczyja”.

Znajdujemy tę atmosferę w Kraśniku — powagę i podniosłość i wzruszenie. Trzeba wysłuchać „Jesiennego deszczu” czy „Jędrusiowej doli” w wykonaniu szkolnego chóru,



Słyszałem w ubiegłym roku wiele chórów i zespołów, słyszałem solistów, którzy zawitali na czwarty festiwal. Przywieźli ze sobą więcej kultury wokalne i muzycznej. Znacznie częściej słuchałem wykonania amatorskich, znacznie rzadziej amatorszczyzny. Jeszcze na trzeci festiwal sporo młodych wykonawców zawitalo z „nowoczesnymi” opracowaniami starych utworów. Oczywiście w rytmie mocnego uderzenia. Już w zeszłym roku młodzieżowa widownia bardzo chłodnymi, raczej o grzecznościowym natężeniu, oklaskami przyjmowała „nowatorów” muzyczno-wokalnych. Więć o tym rozeszła się widocznie po kraju, albowiem gitarzystów rwących nerwowo struny było w tym roku znacznie mniej.

Nie znaczy to naturalnie, iż z estrady amfiteatru nie popłynęły stare strofy w nowym opracowaniu. Chór męski o wyszukanej nazwie — „Żaby” z Chrzanowa w województwie krakowskim, nagrodzony zresztą wysoką lokatą, wykonał w oryginalnej aranżacji i z nową muzyką pieśń „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”... Wielkie zainteresowanie i uznanie dla artystów-amatorów zostało udokumentowane prawdziwą owacją. Tu brawa należą się nie tylko śpiewakom, ale ceniącej sobie kulturę muzyczną publiczności festiwalowego miasteczka.

Kto mi się podobał najbardziej?

Podobnie jak w roku ubiegłym — chór męski Ochotniczej Straży Pożarnej z Księzomierzy w powiecie Kraśnik, zespoły wokalne dziewcząt — „Remisolki” z Tomaszowa Mazowieckiego i „Poziomki” z Przasnysza. Z solistów — Ryszard Zabielski z Ogniska Mū-

nianych utworów partyzanckich. Obok „płaczących wierzby” słyszeliśmy wiele strof po raz pierwszy. Pierwszy raz wykonana była pieśń „Wydzielonego Oddziału Wojska Polskiego pod dowództwem majora Henryka Dobrzańskiego-Hubała, żołnierza września i pierwszego partyzanta. Słusznie zauważono, iż wykonawcy, reprezentujący różne regiony kraju, przywieźli w wielu wypadkach pieśni ze swego terenu, na przykład z Kielecczyny.

Gościem honorowym festiwalu był pan Stanisław Kalkusiński. Czynnym bohaterem polskiego podziemia wspomina jak w jednej z piwnic Radomska, w tajnej drukarni, tworzył pieśń — „Jędrusiowa dolę”, utwór najczęściej wykonywany na festiwalu. Partyzant — poeta w skromnych słowach przywołuje tamten czas. Powiada, że choć nie obce nam było ludzkie uczucie strachu, to jednak życie miało jasno wytyczony cel. Trzeba było bronić wolności. Za wszelką cenę, nie wyłączając ceny życia. Być może, że teraz brzmi to trochę pompacyjnie, ale wówczas naprawdę wszyscy tak myśleli i każdego dnia dawali tego dowody. Dobrze dzieje się, iż podczas zmagania konkursowych festiwalu młodzież o tym pamięta. Poza festiwalem również.

Te właśnie wielkie, prawdziwe wartości ludzi, bohaterów festiwalowych pieśni, przyciągają kraśnickiej imprezie tej osobliwej atmosfery, która pozostaje jeszcze długo po ostatnim koncercie laureatów.

ANASTAZY PACHECKI



## POLSKIE HAFTY LITURGICZNE

Najstarsze polskie zabytki hafciarstwa kościelnego pochodzą z XIV w. Jest ich niewiele, jednak poziom artystyczny, jaki reprezentują jest wysoki. Europejska sztuka hafciarska osiąga w tym czasie swoje apogeum. Niezwykle subtelna technika, polegająca na pokrywaniu tkaniny służącej na podkład, drobnymi ściegami z bardzo nieraz cienkich nici jedwabnych, pozwala na osiągnięcie delikatnych przejść kolorystycznych i prawdziwie malarskich efektów. Nic też dziwnego, że wiekofigurowe kompozycje haftowane w ten sposób otrzymały łacińską nazwę „acupicture” tzn. malarstwo igłą.

Najwybitniejsze ośrodki hafciarstwa gotyckiego znajdowały się w krajach Europy północnej. Utrzymywało się ono jeszcze do końca XV w., podczas gdy we Włoszech powstawało już nowe w stylu renesansowym.

Jednym z najstarszych okazów hafciarstwa na ziemiach polskich jest czternastowieczna stuła z kościoła św. Mikołaja w Krakowie, przedstawiająca postacie świętych, stojące jedna nad drugą w obramieniu z gotyckich arkad. Haft jest częściowo wytarty, pozostałe fragmenty wskazują na to, że przeważała niebieska i jasno zielona barwa na tle ciemnoczerwonego aksamitu.

Preteksta ornatu z klasztoru dominikanów w Krakowie jest okazem haftu bardzo wysokiej klasy artystycznej. Ma ona kształt prostego krzyża, choć pierwotnie był to z pewnością krzyż z ramionami uniesionymi ku górze, w kształcie litery Y. Część pionowa przedstawia Trójcę Św. i Świętych, części poprzeczne posiadają

wyobrażenia proroków. Haft na płóciennym podkładzie wykonany jest nicią jedwabną o różnej grubości i zmiennej długości ściegów. Przeważają kolory: zielony, żółty, błękitny oraz złoty w tle.

O wielkiej wartości tkaniny stanowi zarówno znakomity rysunek malarski, jak i biegłość wykonawcy haftu, który nałożył na rysunek kolorowe ściegi, cieniując barwy nici jedwabnych zależnie od układu światłocienia rysunku i układając kierunek ściegów stosownie do formy przedmiotów.

Istnieją pewne zbieżności stylowe z antepedium z Trebonia, które są prawdopodobnie odzwierciedleniem bliższych związków środowiska krakowskiego z ośrodkami czeskimi, nie jest jednak wykluczone czeskie pochodzenie preteksty.

Z zachowanych dokumentów wiadomo o hafciarskich fundacjach królowej Jadwigi na rzecz wielu klasztorów i kościołów; wśród zabytków ostał się tylko jeden — racjał z katedry na Wawelu, cały wyszywany perłami, wśród których występuje tylko haftowany napis i herby Polskie i Andegaweńskie. Znani są z imienia: hafciarz królowej — Johannes i wykonawcy opon i porpców dla króla Gregorius i Klemens.

Hafciarstwo piętnastowieczne reprezentuje większą ilość zabytków niż wiek poprzedni. Są to niemal wyłącznie preteksty ornatów i inne obiekty sakralne. O stosowaniu wyszywanych ozdób w ubiorach świeckich, wiemy jedynie z dokumentów pisanych. Zachowane hafty kościelne, są

tylko drobną częścią tych, o których wiadomo, że istniały, na podstawie inwentarzy spisywanych przy okazji lustracji i wizytacji biskupich. Małą ilość pozostałych wyjaśnia pewien zwyczaj, który zawił więcej niż wojny i przypadkowe pożary. Otóż szaty zniszczone, uznane za nie nadające się do użytku liturgicznego — palono. Dopiero w XIX w. moda na zabytki położyła kres niszczeniu.

Istnieje kilka, stosunkowo łatwych do określenia typów ikonograficznych piętnastowiecznych kompozycji hafciarskich. Najczęstszy jest temat Ukrzyżowania, któremu towarzyszą czasem inne, wcześniejsze sceny Męki Pańskiej. Drugim, co do popularności tematem, jest Matka Boska, której towarzyszą postacie świętych. Czasami zdarzają się też ornaty ze scenami z dzieciństwa Chrystusa, występują one jednak nieporównanie rzadziej niż poprzednie.

Wiek XV wprowadza większe zamiłowanie do realizmu, co w haftach przejawia się przede wszystkim wprowadzeniem współczesnych realiów kostiumowych do scen, przedstawianych na pretekstach ornatów. Umożliwia to dokładne określenie czasu powstania preteksty, ponieważ mody, jakie wówczas panowały w dziedzinie ubiorów, są dokładnie znane.

Za przykład może nam służyć preteksta z kościoła Bożego Ciała w Krakowie, ze sceną Ukrzyżowania, której towarzyszą, w mniejszej skali, inne sceny Męki Pańskiej. Ubiory, w które przyodziani są oprawcy, oraz ich fryzury, określają czas powstania tego obiektu na 1430 r. Postacie świętych, przyodziane są

w kostiumy w jakiejś ponadczasowej konwencji, która utrzymuje się nieprzerwanie przez wieki. Uwspółcześnienie strojów Matki Boskiej, Chrystusa czy Świętych zdarza się niezmiernie rzadko.

Od końca XV w. „malowanie igłą” zamienia się „w szytą płaskorzeźbę”. Wchodzi bowiem w zwyczaj używanie pod całością haftu podkładów różnej grubości które nadają haftom wypukłości i wklęsłości właściwe płaskorzeźbie. Zaznaczona więc bywa muskulatura ciała, fałdy szat, obramienia architektoniczne itp. Pięknym okazem tego rodzaju zdobienia jest preteksta ornatu, ofiarowanego katedrze wawelskiej przez wojewodę krakowskiego Piotra Kmitę. Jest zresztą jednym z najznakomitszych dzieł polskiego hafciarstwa — bogaty od złota i pereł, wypukłą plastyką figur i różnymi dodatkami wykonanymi inną techniką zdobniczą. Przedstawia 8 scen z życia i męczeństwa św. Stanisława. Już sam wybór tematu przemawia za Polską, jako miejscem, w którym ornat powstał. Badacze przypuszczają, że autorem kompozycji scen był Stanisław Stwosz, wykonawcą zaś, bliżej nam nieznanym krakowski hafciarz miejski. Datę powstania określają na 1504 r.

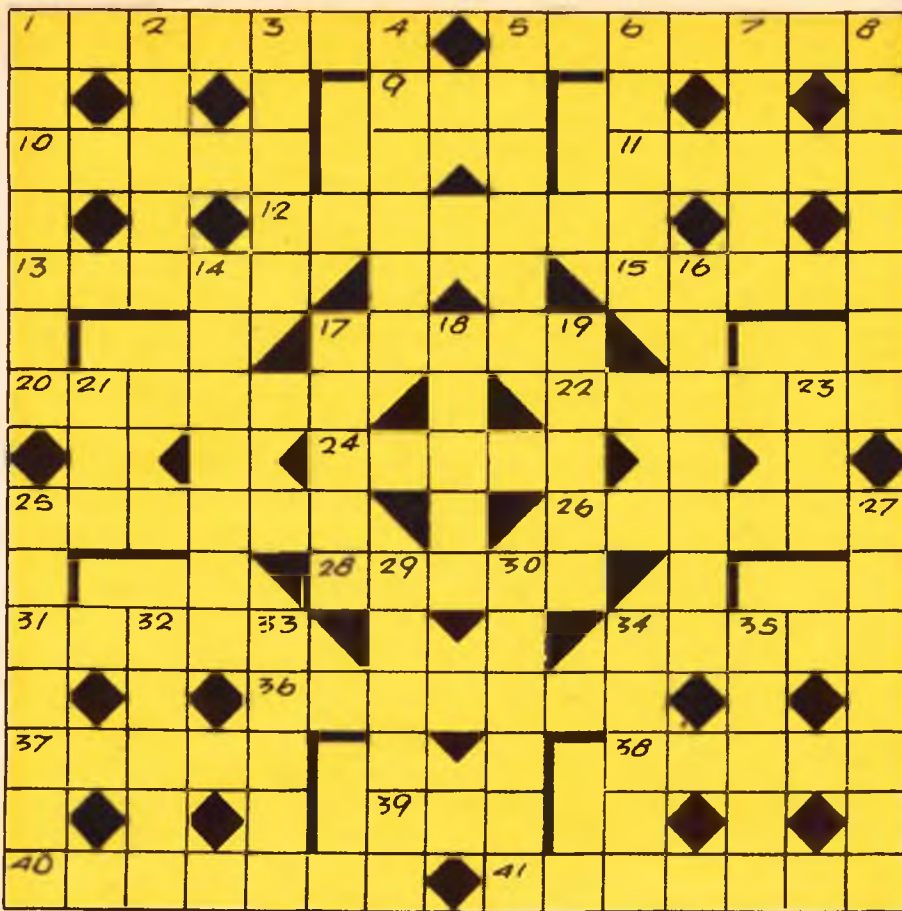
Omówione powyżej przykłady mówią o artystycznym poziomie i o możliwościach osiągniętych wówczas przez technikę hafciarską, uzupełnianą w szczególności ozdobami złotniczymi itp. Wszystko to mówi o pomysłowości twórczej wykonawców, o ich zdolnościach i długiej tradycji, jaką w tym rodzaju hafciarstwa czasy renesansu odziedziczyły po epoce gotyckiej i gotyckim hafciarstwie kościelnym. W wielu zdobionych haftem szatach kościelnych tego czasu, możemy obserwować stopniową ewolucję form, przechylających się od gotyku w kierunku renesansu. Przełom zasadniczy właściwie nigdy nie nastąpił i — z nielicznymi wyjątkami — hafciarstwo sakralne pozostało u nas gotyckie niemal aż do czasów baroku.

TERESA KŁOSIEWICZ

Fragment ornatu Piotra Kmitę ze sceną zabójstwa św. Stanisława.



# KRZYŻÓWKA 76



**POZIOMO:** 1) kołem się toczy, 5) linia na mapie meteorologicznej, 9) ryba, 10) wnąka, 11) dawna moneta, 12) jasyr, 13) nakrycie głowy biskupów, 15) pod torem kolejowym, 17) wierzchnie okrycie, 20) mityczny władca morza, 22) naczynie kuchenne, 24) wśród drobiu, 25) sidła, 26) mieszkaniec Wysp Brytyjskich, 28) imię piosenkarki polskiej, 31) gigant, mocz, 34) część nogi, 36) pokój bez okna, 37) szczegół, drobiazg, 38) owad pospolity w lecie, 39) napoleoński marszałek, 40) końcowy odcinek kuponu materiału, 41) najwyższy szczyt Górców.

**PIONOWO:** 1) osoba wybitnie uzdolniona, 2) część paleniska, 3) powieść Kraszewskiego, 4) umartwienie się, 5) przywóz z zagranicy, 6) ważny składnik mieszanki paliwowej, 7) zbiór map, 8) ufortyfikowana część starożytnego miasta greckiego, 14) budynek bez kantów, 16) niedbaluch, 17) po ściętym drzewie, 18) prowadzący wyścig, 19) huragan, 21) okres w dziejach, 23) jest w tytule powieści Orzeszkowej, 25) zapaśnik w walce byków, 27) odświętny sprzedawca, 29) dawny gród słowiański na Rugii, 30) gaz bojowy, 32) rarytas w preferensie, 33) atak lotniczy, 34) cichy odgłos, 35) prawo wyboru obywatelstwa.

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 76”. Do rozlosowania: nagrody książkowe

### Rozwiązanie krzyżówki nr 70

**POZIOMO:** dystans, podstęp, soliter, kwiczół, wada, fauna, siew, Leniwka, kanalia, fronton, kleszcz, kłos, zebra, trop, chinina, kaliber, amarant, artykuł. **PIONOWO:** dyskwalifikacja, seledyn, auto, strzała, pakunek, dzik, trzmiel, poławiacze perel, świta, śnieg, okolica, nietakt, korekta, zarobek, figa, flet.

## UWAGI OKAZAJ!

W związku z licznymi prośbami naszych Czytelników zawiadamiamy uprzejmie, że udało nam się uzyskać pewną ilość egzemplarzy „Kalendarza Katolickiego” na rok 1972. Z uwagi na opóźniony termin sprzedaży udzielamy 50% rabatu.



Leniuchu! spójrz na swojego kolegę, on przynajmniej jest użyteczny.

Chodź kochanie szybko, rozerwiesz się, jest atrakcyjny program w telewizji — pokazują nowe rodzaje naczyń kuchennych!

## PRZECZYTAJ ◆ WYTNIJ

### ZAKŁAD WYDAWNICZY „ODRODZENIE”

WARSZAWA  
UL. KOZŁA 16/18

### ZAMÓWIENIE

Zamawiam (y) następujące książki z prośbą o przesłanie ich pod moim (naszym) adresem za zaliczeniem pocztowym:

- .... egz. M. Minił — Wierność i Klątwa. Warszawa 1971 r. . . . . 50,—
- .... egz. W. Benedyktowicz — Bracia z Epworth Warszawa 1971 r. . . . . 45,—
- .... egz. Kalendarz Katolicki na 1972 r. . . . . 20,—
- .... egz. W. Wysoczański — Prawo wewnętrzne kościołów i wyznań nierzymskokatolickich w PRL . . . . . 40,—

Przesyłkę zobowiązuję (my) się wykupić natychmiast po jej nadejściu.

Imię i nazwisko, adres zamawiającego . . . . .

. . . . .

. . . . .

## PRZECZYTAJ ◆ WYTNIJ

**PANI EMILIA W. Z PIASTOWA.** Objawy, o których Pani pisze, nie są następstwem przebytej operacji woreczka żółciowego, a ich przyczyną raczej należy szukać w schorzeniach na tle miażdżycowym. Nie badając pacjenta nie można korespondencyjnie przepisywać leków. Co najwyżej mogą Pani tą drogą wskazać zioła, które mogłyby Pani pomóc. Nie wiem jednak jakie Pani lekarstwa już zażywa? W każdym razie, ze względu na nadciśnienie radzę stosować odpowiednią dietę. A mianowicie: wykluczyć z jadłospisu wszelkie mięsa smażone i pieczone, tłuste wędliny, smalec, marynaty, śmietanę, kakao, kawę prawdziwą i mocną herbatę. Jadłospis powinien się opierać przede wszystkim na nabiale, jarzynach i owocach. Jajka najlepiej jadać w postaci gotowanych na miękko. Bardzo wskazane jest słodzenie napoi miodem, zamiast cukru.

**PAN HENRYK SZ. Z LUDWINOWA.** Jąkanie jest jednym z licznych objawów nerwic. Jest to sprawa leczalna, ale wymaga w czasie leczenia wielkiej cierpliwości i ćwiczenia wymowy. Trudno to będzie Panu przeprowadzić samemu. Same leki uspokajające też nie pomogą. Konieczne są ćwiczenia wymowy pod kierunkiem odpowiednio przygotowanego psychologa (logopata). Mieszka Pan w województwie poznańskim więc sprawa nie będzie taka trudna. Musi się Pan wybrać do Poznania do Poradni Leczenia Wad Wymowy przy Poradni Wojewódzkiej Zdrowia Psychicznego, Al. Marciniakowskiego 21. Tam specjalista Pana zbada i pouczy jak należy przeprowadzać ćwiczenia. O ile mógłby Pan regularnie przyjeżdżać mógłby Pan ćwiczyć w grupie pacjentów co bardzo ułatwia leczenie jąkania, jeśli nie to tylko będzie Pan się zgłaszał co jakiś czas do Poradni dla kontroli i zalecenia nowych ćwiczeń. Jak zaznaczyłam na wstępie leczenie wymaga wytrwałości, systematyczności i cierpliwości, ale daje dobre wyniki, więc warto je rozpocząć.

**PANI BOGDANA W. Z WARSZAWY.** Jeśli synek ma dobrą wagę i wzrost, jeżeli ogólnie rozwija się prawidłowo, a tak należy przypuszczać z Pani listu to to, że mając 16 miesięcy nie mówi, nie jest sprawą, którą Pani powinna się niepokoić. Do Poradni Psychologicznej nie ma Pani co się wybierać, gdyż tam badane są dzieci w wieku od około trzech lat (najwcześniejsze). O niemocie nie może być mowy, jeśli wymawia słowa: mama, baba, tata, daj. Po prostu jedne dzieci zaczynają mówić wcześniej, drugie później. Chłopcy z zasady mówią trochę później, niż dziewczynki. Mówiąc do dziecka niech Pani stara się mówić krótkimi wyraźnymi zdaniami, nie zmiękczać i nie przekręcać „po dzieciństwu” wyrazów, w ten sposób ułatwi Pani dziecku naukę prawidłowego mówienia.

**CZYTELNICZKA A. P.** Przesłany wynik badania krwi nie wskazuje na istnienie niedokrwistości. Jest zupełnie prawidłowy. Preparaty żelaza nie są lekiem całkowicie obojętnym dla organizmu i nie należy ich przyjmować „na wszelki wypadek”, a jedynie zgodnie z zaleceniem lekarza, pod którego opieką znajduje się Pani.

Nie posądzisz chyba nikogo o taką naiwność, by przypuszczał, że spędzasz ten czas na studiach metod handlu sklepikarskiego. Przesiadujesz tam dla owej ekspedientki.

— Możliwe. Więc cóż z tego?

— Z tego wynikałoby, że uważasz jej towarzystwo za nader interesujące.

— Istotnie, mam.

— I za odpowiednio dla ciebie?... Czy tak?... Odpowiednie dla pana Czyńskiego pod względem towarzyskim, intelektualnym, socjalnym?

Leszek wzruszył ramionami:

— To kwestia poglądu, zapatrywań...

— Otóż pozwól sobie powiedzieć, że naszym zdaniem nie ma tu żadnej kwestii. A najlepszy dowód w tym, że twoje wizyty stały się tematem plotek w miasteczku.

— Kpię sobie z plotek! — zawołał porywcz.

— I nie tylko plotek. Owa dziewczyna została publicznie żelona przez jednego z mniej szczęśliwych... twoich współzawodników, w następstwie czego inny... adorator tej... popularnej panią w ulicznej bijatyce uważał za stosowne stanąć w obronie jej czci. Dzięki temu twoje... żaloty i twoja osoba nabrały w okolicy rozgłosu.

Leszek szeroko otworzył oczy:

— Ależ ja o niczym nie wiem! To w ogóle jest niemożliwe.

Zerwał się wzburzony i zawołał:

— To są ohydne plotki, w których nie ma ani jednego słowa prawdy!

— Niestety, synu — odezwał się p. Czyński — mamy zupełnie pewne wiadomości.

— Nie wierzę! — wybuchnął. — Powiedziałyby mi o tym! A mama nie powinna, mówiąc o dziewczynie, której nie zna o najprzystojniejszej dziewczynie, posługującej się takimi... takimi... dwuznacznymi aluzjami! To, to jest wstętno!

Państwo Czyńscy zamienili szybkie spojrzenie. Byli zaskoczeni wybuchem syna, który dotychczas sam zbyt lekko wyrażał się o kobietach.

— Widzę, że owa panią bardzo cię obchodzi.

— Naturalnie, że obchodzi, jeżeli z mojej przyczyny ma być narażona na podobne... podobne...

Przygryzł wargi i nie dokończył.

Pani Czyńska spokojnie opowiedziała wszystko to, czego dowiedziała się od gospodyni. Leszek zdolał opanować się o tyle, że nie przerwał jej ani razu. Gdy skończyła, odezwał się sucho:

— I jakież konsekwencje zamierzacie z tego wyciągnąć?

— Jak to konsekwencje? — zdziwił się pan Czyński. — Właśnie jedyną konsekwencją jest to, że chcieliśmy cię prosić byś zastanowił się nad swoim postępowaniem. To wszystko.

— To nie wszystko. Możecie to uznawać lub nie, lecz ja w swoim postępowaniu nie widzę nic, co by wam, mnie, czy komukolwiek przynosiło ujmę. Nie mam sobie nic do zarzucenia. Absolutnie nic! Natomiast ani ja, ani chyba moi rodzice nie mogą puścić płazem jakimś chamowi, że plugawi opinię biednej wprawdzie, ale godnej szacunku dziewczyny, posługując się moim nazwiskiem.

Pani Eleonora zmierzyła syna ironicznym spojrzeniem.

— Zbyt pewien, mój drogi, jesteś owego szacunku, na który zasługuje rzekomo ta panią, nie posądzam cię o naiwność! Ale jakże myślisz zareagować?... Jestem bardzo ciekawa. Czy idąc wzorem owego urzędnika początkowego zamierzasz wdać się z synem rymarza w bijatykę?

— Nie, ale skieruję sprawę do sądu!

— Nie będzie to świadczyło o twoim roz-

**M. W. KRAŚNIK** — Pracownik fizyczny wezwany do Sądu jako świadek nie otrzymuje za czas przebywania w Sądzie wynagrodzenia ze swego zakładu pracy. Otrzymuje on natomiast wynagrodzenie od Sądu za faktycznie utracony zarobek. Zakład pracy nie może żądać od pracownika odpowiedniego przedłużenia dnia roboczego o liczbę godzin równą liczbie godzin spędzonych w Sądzie.

**K. S. BUSKO** — Zakład pracy, w którym zatrudniony jest ławnik Sądu obowiązany jest zwolnić go z pracy na czas rozprawy. Ławnicy zachowują przez czas pełnienia czynności ławnika prawo do pełnego wynagrodzenia w swoim zakładzie pracy.

**A. S. SOSNOWIEC** — Rozkład czasu pracy w konkretnym zakładzie pracy normowany jest w regulaminie pracy. Regulamin pracy określa początek i koniec pracy dla każdej zmiany pracowników, liczbę i czas trwania przerw wypoczynkowych, czas i miejsce wypłaty wynagrodzenia, dni wolne od pracy. Wyjątkowo stosowanie innego rozkładu czasu pracy dla poszczególnych pracowników, którzy ze względu na istniejące warunki komunikacyjne nie mogą rozpocząć pracy w czasie przewidzianym dla ogółu pracowników, jest dopuszczalne, jeśli regulamin pracy tak sprawę reguluje.

**I. K. INOWROCLAW** — Pracownik ma prawo do wypoczynku po nocnej podróży służbowej w granicach nie przekraczających 6 godzin od zakończenia podróży, jeżeli nie korzystał z miejsca spoczynkowego.

## RODZINA POSZUKIWANA

Karolina Letman, zam. w Gozdniczy pow. Żagań, pl. Wolności 1, poszukuje siostry Anny Tycholiz, zam. w Kanadzie, 303-1st Street N. W. Dauphin, Manitoba.

sądu. Sprawa sądowa z pewnością nie poprawi reputacji tej panią.

— Więc każe stangretowi oćwiczyć go batem! — krzyknął zniecierpliwiony. — A w każdym razie... Od dzisiejszego dnia nie będziemy ani do fabryki, a ni do folwarku brać wyrobów jego ojca!

— Ojciec tu nic nie winien — zauważył pan Czyński.

— Oczywiście — dodała pani Eleonora. — A poza tym pozwól, że wyrażę zdziwienie z powodu twojego tonu, tonu tak apodyktycznego, jakby fabryka i folwark stanowiły two-



ją własność i sprawa zamówień zależała wyłącznie od ciebie.

Leszek miał już jednak zbyt roztrzęsione nerwy. Odstąpił krok wstecz i zapytał:

— Więc to tak?... Więc mama zamierza nadal zaopatrywać się u tego rymarza?

— Nie widzę powodu do zmiany.

— Ale ja widzę! — krzyknął.

— To jeszcze nas na szczęście nie obowiązuje.

— Tak? Zatem słuchajcie! Żądam tego stanowczo. Macie wybór. Albo zastosujecie się

# Rozmowy z czytelnikami

JADWIGA M. PRUSZKÓW

„Muszę przyznać szczerze — pisze — że zupełnie przypadkowo trafiło do moich rąk Wasze pismo „Rodzina”. Przeczytałam i nie wiem teraz co myśleć. Czy wy naprawdę tak postępujecie, jak piszecie, czy tylko stroicie się w piękne piórka na wzór innych, pełnych obłudy i zakłamania? Jestem wierząca, ale nie praktykująca, gdyż dostałam dobrą „szkolę” od „rzymskich księży Kościoła”. Żeby o tym napisać, musiałabym zużyć dużo kartek papieru. Bardzo żałuję, że macie swoje kościoły tylko w dużych miastach. A co mają czynić ludzie z małych miast i wsi odległych od Waszych parafii? Bardzo was proszę o to, napiszcie w następnych numerach „Rodziny” więcej o Waszym Kościele, o Waszych obowiązkach i prawach wobec Boga i ludzi. Z 7-go numeru „Rodziny” w sposób szczególnie przemówił do mnie artykuł ks. Wójtowicza pt. „Miłość w życiu chrześcijanina”. Był on jak dobre lekarstwo dla chorego”.

Szanowna Pani, z listu Pani przemawia jakiś zawód, rozgoryczenie wynikające z przykrości doznanej od księży rzymskokatolickich. Szuka Pani lepszych księży, lepszych ludzi, lepszego Kościoła. Czy my jesteśmy lepsi, czy postępujemy tak jak piszemy? Trudno dać na to odpowiedź zdecydowanie pozytywną. Doskonałych ludzi nie ma na świecie. Wszyscy dążymy do doskonałości, pragniemy jej, chcemy być dobrzy i użyteczni ludziom oraz swej Ojczyźnie. Ale i u nas są różni ludzie i różni księża. Nie wszyscy

odznaczają się kryształowymi charakterami, nie wszyscy są pozabawieni pewnej dozy obłudy i zakłamania. Proszę pamiętać o tym, że ludzie w każdym wyznaniu są do siebie podobni, tzn. jedni uczciwi, szlachetni, owiani duchem Bożym, a inni źli, przewrotni, jakże często bez sumienia, bez charakteru itp. Nasi księża, powiedzielibym, są bardzo skromni, mniej pyszni, bardziej demokratycznie usposobieni, chętnie śpieszą swym wyznawcom z pomocą. Wynika to ze struktury Kościoła, który od samego początku związał się (w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.) z prostym, ciężko pracującym, górniczym ludem Polaków. Ale i w innych Kościołach można znaleźć podobnych księży, dobrych, szlachetnych wychodzących naprzeciw szczerze wierzącemu człowiekowi. Dotyczy to również i księży Kościoła rzymskokatolickiego. Pani natrafiła nieszczęśliwie na złych duszpasterzy, inni mają lepsze szczęście, spotykają się z księżmi szlachetnymi. Rozmaicie bywa w życiu.

O Kościele naszym piszemy często, proszę czytać „Rodzinę” regularnie, a zdobędzie Pani lepszą orientację. Przykro nam, że nie możemy w każdym miasteczku otwierać parafii. Nie jest to takie proste ani łatwe. Z Pruszkowa może Pani przyjechać od czasu do czasu, do Warszawy. Mamy tu kaplicę na Wilczej 31 i kościół przy ul. Szwoleżerów 4. W niedzielę nabożeństwa są odprawiane o godz. 9-tej oraz suma o godz. 11-tej.

Pozdrawiamy

MARIA WILK, MŁYNY 64,  
P. RUDNIKI, POW. WIELUŃ

Prosi redakcję o ogłoszenie jej listu: „Często kupuję „Rodzinę”, czytam z zainteresowaniem, choć wielu rzeczy w niej nie rozumiem. Uważam jednak, że pismo to daje mi sens życia i wiary w nie. Mam 18 lat i nie mam prawdziwych przyjaciół. Pragnęłabym ich znaleźć przez ciebie drogą „Rodzino”. Koleżanki i koledzy mają odmienne charaktery i wiele takich cech, których nie cierpię. Może ktoś z czytelników napisze do mnie i pomoże mi w życiu”.

Proszę Pani, jest Pani osobą młodą i jak wszyscy młodzi szukającą idealów poza swym środowiskiem, które na ogół uważa się za mało doskonałe, nieodpowiednie do nawiązania przyjaznych kontaktów. Moja rada jest następująca: proszę mieć serdeczną przyjaźń dla ludzi, dla kolegów i koleżanek, z którymi Pani żyć wypadło, a szybko znajdzie Pani przyjaciół w życiu. Jeśli nawet nie są doskonałi, o innych usposobieniach, to przez zetknięcie z osobą życzliwą, może od nich szlachetniejszą, sami staną się lepsi. Przyjaźni nie szuka się na księżycu, lecz wśród ludzi nam bliskich. Znalezienie przyjaciół zależy w pierwszym rzędzie od nas samych, a charaktery mamy wszyscy swoje i trudno znaleźć dwóch ludzi o zupełnie takich samych charakterach. List Pani zamieściliśmy, może ktoś napisze, ale należy pamiętać o tym, że my nie znamy tego, kto do Pani napisze i dlatego ostrzegamy, żeby zachować ostrożność w nawiązywaniu korespondencji z ludźmi nie-

znajomymi, a już z pewnością ostrożność taka jest konieczna, gdyby później miało dojść do spotkania bezpośredniego. Po prostu obawiamy się, aby ktoś Pani nie oszukał.

Pozdrawiamy

J. B. STAROGARD GDAŃSKI

Obraz, o który Pan pyta, przedstawia Chrystusa pukającego do siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych, znajdującej się w New York. Malarz wyraził w ten sposób pragnienie, aby Organizacja ta utrzymywała pokój na całym świecie i paraliu o chrześcijańskie zasady miłości bliźniego.

Kościół nasz w Gdańsku nie jest kościołem nieczynnym. W niedzielę odprawiają się tam nabożeństwa, lecz w dzień powszedni, zwłaszcza w okresie zimowym, jest zamknięty z obawy przed kradzieżami i zniszczeniami, które miały zresztą kilkakrotnie miejsce.

Nie mamy nic przeciwko temu, aby wyznawcy rzymskokatolicki przystępowali u nas do sakramentu pokuty. Nawet nie mamy możliwości sprawdzenia, czy ktoś kto się u nas spowiada, jest wyznawcą innego Kościoła. Jednakże z punktu widzenia teologii Kościoła rzymskokatolickiego nie może to być uznane za rzecz właściwą i grozi wykluczeniem z Kościoła, gdyż nas uważa się za „heretyków”, choć w oficjalnych wypowiedziach jesteśmy, jak wszyscy inni nierzymskokatolicki nazwani „braćmi odłączonymi”. Proszę się temu nie dziwić, my również uważalibyśmy to za swego rodzaju „zdradę” Kościoła, gdyby nasi wyznawcy przystępowali do sakramentów świętych w Kościele rzymskokatolickim.

Pozdrawiamy  
K.E.B.

do mego żądania, albo nie zobaczycie mnie nigdy więcej.

Odwrócił się na pięcie i wyszedł z gabinetu. Był wzburzony do ostatecznych granic, wzburzony do tego stopnia, że rzeczywiście nie zawahałby się wykonać groźby i wyjechać chociażby natychmiast.

Nie chciał i nie mógł się zastanowić teraz nad tym, czy postępuje słusznie. Sama myśl, że jakiś miasteczkowy chłystek ośmielił się publicznie stroić zeń żarty, doprowadziła go do furii, zaciemniała trzeźwy sąd i domagała się bezwzględnej reakcji.

I to w tej chwili było najważniejsze: ukarać, zemścić się. Bodaj rodzice stanęli na przeszkodzie! Bodaj! Niemał pragnął tego. Pokazałby im, że potrafi nie cofnąć się przed niczym. Ukarze ich również.

Wybiegł do parku i laską ojca, którą zabrał z przedpokoju, z wściekłością objął liście z gałęzi kasztanów.

Oczywiście zerwanie z domem równałoby się nędzy. Otrzymał wprawdzie fachowe wykształcenie, jako ceramik; mógłby dostać w Ćmielowie, czy jakiejś innej fabryce posadkę. Zamknęłoby to jednak jego budżet w kwocie nędznych paruset złotych miesięcznie.

— To trudno — przekonywał siebie. — Przetrwam.

I nagle zjawilo się pytanie:

Co właściwie było przyczyną konfliktu, konfliktu, który miałby zaważyć na całym moim życiu?

Odpowiedź przyszła łatwo:

— Marysia...

Tak, w gruncie rzeczy chodziło tu o Marysię, o tę śliczną dziewczynę, dla której gotów był na wszystko. A jeżeli przypuścimy, nie na wszystko, to na bardzo wiele...

— Na bardzo wiele — upewnił siebie.

Lecz natychmiast wyrosły wątpliwości. Czy zerwanie z rodzicami, czy wyrzeczenie się pozycji i dobrobytu, czy to wszystko nie byłoby ceną zbyt wysoką?...

Z oburzeniem odrzucił tę myśl. Sprawa przedstawiała się jasno: ktoś ośmielił się obrazić Marysię i jego, musi więc ponieść karę. Jeżeli zaś rodzice odmawiają jednemu synowi tak drobnej satysfakcji, tym samym dają dowód, że nie zasługują na żadne względy. Niech cierpią.

A Marysia?... Z Marysią to całkiem inna kwestia.

(40)

Cdn.



Wydawca: STPK  
Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redakcja Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul.

Koźła 15/18, telefon: 31-62-12.  
Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-10062a — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”. Warszawa, ul. Towarowa 28. Prenumeraty są przyjmowane do 16 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 25 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę za granicę, która jest o 40 proc. droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO nr 1-4-100624 (Roczna prenumerata wynosi dla Europy 7,50 dol.; dla St. Zjednoczonych i Kanady 11,70 dol.; dla Australii 7,50 dol. Kraje Afrozjatyckie i zamorskie 7,50 dol.; NRF 33 DM). Nie zamówionych rekopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca.

Skład, lamanie i druk: Zakłady Wklesłodrukowe RSW „Prasa”, Warszawa, ul. Okopowa 58/72. A-74.

Zdjęcia: R. Kłosiewicz, C.A.F. Photo Oikoumene, La Vie Catholique, Ogoniok

# MOJŻESZ WRACA Z TABLICAMI PRZYKAZAŃ



„MOJŻESZ ZAŚ ZSZEDŁ Z GÓRY Z DWIEMA TABLICAMI ŚWIADECTWA W SWYM RĘKU, A TABLICE BYŁY ZAPISANE NA OBU STRONACH ZAPISANE NA JEDNEJ I NA DRUGIEJ STRONIE. TABLICE TE BYŁY DZIEŁEM BOŻYM, A PISMO NA NICH BYŁO PISMEM BOGA, WYRYTYM NA TABLICACH.

A JOZUE, USŁYSZAWSZY ODGŁOS OKRZYKÓW LUDU, POWIEDZIAŁ DO MOJŻESZA: W OBOZIE

ROZLEGAJĄ SIĘ OKRZYKI WOJENNE. A TENŻE ODPOWIEDZIAŁ: TO NIE OKRZYK ZWYCIĘSTWA ANI TEŻ JĘKI POKONANYCH, ALE GŁOS ŚPIEWÓW SIĘ ROZLEGA.

A MOJŻESZ ZBLIŻYŁ SIĘ DO OBOZU I UJRZAŁ CIELCA I TAŃCE. RÓZPALIŁ SIĘ WÓWCZAS GNIEW MOJŻESZA I RZUCIŁ Z RĄK SWOICH TABLICE I POTŁUKŁ JE U PODNÓŻA GÓRY” (WYJ. 32, 15—19).